

Kurjer wychodzi codziennie o godzinie 9 1/2 rano z wyjątkiem Poniadziaków i dni poświęconych.

**Prenumerata wynosi:**  
w Krakowie:  
Rocznie zlr. 12 | Kwartalnie . 3  
Półrocznie . 6 | Miesięcznie . 1  
Za odosłanie 10 ct. miesięcznie na prowincyi z przesyłką:  
Rocznie . . . . . 15 zlr.  
Półrocznie . . . . . 7-50 "  
Kwartalnie . . . . . 3-75 "  
Miesięcznie . . . . . 1-25 "  
W Niemczech miesięcznie 2-20 m.  
**Cena pojedynczego Numeru 6 centów.**

# KURJER KRAKOWSKI

Redakcja ul. Jagiellońska 1. 7. parter. Administracja i Ekspedycja w księgarni K. Bartoszewicza, tamże

**Cena ogłoszeń:**  
Za wiersz petytowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. Nadstane od wiersza petytowego 20 ct. Prospekt, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 zlr. od 200 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. Nekrologia po 10 ct. od wiersza.  
**Drobne ogłoszenia** za raz pierwszy taksa 10 ct. i 1 ct. od wyrazu na razy następne połowę ceny.

## KALENDARZ.

Dziś: Justyn p. m. i Benona b.  
Jutro: Adolfa i Marcyana.  
Po jutrze: Marka i Marcelina.  
Jutro wschód słońca o godz. 3:51; zachód 8:10. Długość dnia godz. 16:19. Dzień 157 w roku.

**Kalendarz historyczny polski:** 16 czerwca 1471 r. czerwieca 1793 Władysław w obecności ojca Kazimierza IV. przychylił się do prośby posłów czeskich i przyjmuje ofiarowane sobie królestwo.

## Nabożeństwa.

W kościele N. P. Maryi przez cały czerwiec nabożeństwo na cześć Najśw. Serca P. Jezusa, codziennie o godz. 8 1/2 rano.  
Jutro w kościele Bożego Ciała na Kazimierzcu opusci bracki.

## Przewodnik.

Dziś w teatrze: 13 ste przedstawienie operetki lwowskiej „Nanon” operetka w 3. aktach Gene’ego.  
Dziś o g. 6. w Collegium Novum posiedzenie Wydziału Towarzystwa oświaty ludowej.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego przeniesiony z Collegium maius do Collegium novum, otwarty codziennie (oprócz niedziel, świąt i ferij) od 12. do 1.

Wawel: Groby królewskie zwiedzane można codziennie. Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed poł. w święta po sumie. Smocza jama, codziennie bezpłatnie (po zgłoszeniu się do miejscowej władzy wojskowej).

Muzea i zbiory naukowe: Biblioteka Jagiellońska (ul. św. Anny), od 9—1 dla czytających codziennie, z wyjątkiem czwartku, dla zwiedzających codziennie od 12—1 — Muzeum techniczno-przemysłowe (ul. Franciszkańska) codziennie od 10—1, od 3—5 g. Wstęp 20 ct. — Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności (ul. Sławkowska) codziennie od 11—1 godz. bezpłatnie. — Muzeum ks. Czartoryskich (ul. Pijarska) otwarte we wtorki i piątki o g. 10 rano do 2 g. po poł. Wstęp bezpłatny. Biblioteka codziennie z wyjątkiem Sobót.

Kościół P. Maryi: Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza) codziennie po połud. za opłatą. Wieża (wspaniały widok na miasto i okolicę) codziennie bezpłatnie.

Kraków dnia 15 Czerwca.

Tron Niemiec znów został osierocony.

Nieszczęśliwy a szlachetny cesarz Fryderyk panował tylko trzy miesiące a mimo nierozstawiania się prawie z łozem boleści, dał i tak dowody, że pojmował rozumnie i szczerze zadanie cywilizacyjnego narodu, na którego stał czele. Brutalna moc przemija tak łatwo jak powstała, — narodom szczerzącym się cywilizacją nie w tej brutalnej sile szukać siawy i uznania. Cesarz Fryderyk marzył o wielkości Niemiec na innym polu.

W orędziu swoim do parlamentu zapewniał o chęci niezłomnego zachowywania konstytucji i bronięcia sprawiedliwości, wolności i porządku, strzegąc honoru państwa i dobra ludu. I co mógł zdziałać w tym kierunku, to pomimo swej choroby uczynił. Miał na sercu dobro ludu kiedy „dostojną swą małżonkę” słał w okolice dotkniętych powodzią i kazał prze-

znaczać obfite zasiłki dla ulżenia ich dołi. Miał na sercu też dobro ludu, kiedy zaczął otaczać się ludźmi o szerszym poglądzie i humanitarnych wyobrażeniach. Szło mu o wolność i porządek, gdy oddał ministra, knującego przeciw tej wolności środkami sprzecznymi z pojęciem sprawiedliwości i porządku.

Dla Niemiec tych, co uczciwie myślą i czują, śmierć cesarza Fryderyka jest klęską, bo tylko mała pozostaje nadzieja, że następca jego pomnąc na polityczny testament swego ojca, jakim były jego rozporządzenia ostateczne, przez szacunek dla pamięci zmarłego nie rzuci się od razu w wir przeciwnego kierunku.

Śmierć cesarza Fryderyka jest i dla nas pewną klęską. Lubo za krótkiego jego panowania nie otarto ani razu lez naszych, ale była uzasadniona nadzieja, że tam, gdzie wolność sprawiedliwość i porządek miały stać się z czasem hasłem rządu, tam i nam łatwiej oddychaćby przyszło. Polskie szczęście jednak nie ma granic, — a więc i tu nadzieja spełza jak niedościgłe marzenie...

## Cudzoziemcy w Krakowie.

W dniu onegdajszym odbyła się posiedzenie ankieta, zwołana przez Prezydenta w myśl uchwały Rady, a składająca się tak z członków Rady, jak i z osób z poza Rady, celem zastanowienia się nad wnioskiem r. m. Dra Jordana żądającego wynalezienia środków, któreby cudzoziemców i turystów o ile możności do Krakowa przywabiały. Do ankiety tej powołani zostali z Rady: wicepr. Friedlein, Feintuch, Muczkowski, Dr. Straszewski, Dr. Styczeń, Dr. Zoll i Dr. Jordan, z poza Rady zaś pp: Chronowski, Dr. Wilkosz Ferdynand, hr. Cieszkowski, hr. Przeździecki i Dr. Estreicher.

Ponieważ w sprawie tej zamieszciliśmy w swoim czasie kilka wstępnych artykułów, podajemy więc obszernie sprawozdanie z posiedzenia komisji, w którym znajdują czytelnicy niejedną myśl przez nas podniesioną.

Wnioskodawca Dr. Jordan zabierając głos oświadczył w obszernym wywodzie, że myślą przewodnią przy postawieniu tego wniosku było ściągnięcie do Krakowa owej wielkiej liczby turystów światowych, blakających się po wszystkich zakątkach ziemi, jak również i ułatwienie pobytu naszym rodakom przybywającym tu w rozmaitych celach. Jeżeli bowiem zestawimy zabytkami Krakowa jego okolicę, jak Wieliczkę, Bochnię, Tatry, Bielany, Kalwarię i Tyniec, to niewątpliwie każdy przyzna, że miasto nasze, gdyby tylko jego osobliwości nalezycie były opublikowane, miałyby dosyć siły atrakcyjnej, a nawet może i więcej od nieje-

dnego zagranicznego miasta, które chętnie zwiedzaniem bywa. W tym celu należałoby przedewszystkiem wypracować szczegółowy opis Krakowa i jego okolicy, i takowy zamieścić w Bedäckerze i Goldschmiedzie, jak również wydać go w językach: francuskim, angielskim i niemieckim, a następnie wejść w korespondencję z dziennikami ilustrowanymi zagranicznymi, któreby niewątpliwie chętnie widoki Krakowa jak i okolicy, wraz z opisami zamieszczały. Dalej należałoby się postarać o ciceronów, którzyby posiadali odpowiednią kwalifikację do wyjaśnienia naszych pamiątek, i znajdując się przy hotelach odpowiadali żądaniom gości, którym z pewnością nie na wiele mogłyby przydać wywody używanych obecnie posługaczy i faktorów. Należałoby dalej postarać się u wszystkich instytucji, posiadających rozmaite zabytki sztuki starożytnej, a szczególnie u zarządów kościołów, o ułatwienie zwiedzania skarbców, jak również i wyznaczenie odpowiednich indywiduów, któreby były zdolne udzielać odnosnych wyjaśnień, a w końcu należałoby wpłynąć na hotele szczególnie dróg, które zazwyczaj podczas zjazdów niestosunkowo ceny podwyższają i przez to prawie gości od ponownego przybycia raz na zawsze odstrasza.

Hr. Przeździecki odczytał obszerny swój referat, indentyfikujący się poniekąd z wywodami wnioskodawcy, a rzucający jeszcze prócz tego i inne nowe myśli jak np. że dobrze by było bardzo, gdyby Kraków miał jakiś budynek, w którym od czasu do czasu, bez wielkich zresztą nakładów możnaby urządzić rozmaite wystawy, szczególnie podczas rozmaitych zjazdów, jakie się często powtarzają.

Możnaby również urządzić, czy to przy ogrodzie Krakowskim, lub też gdzie indziej, zakład wód mineralnych z oddosnem urządzeniem, któryby niewątpliwie odwiedzany był chętnie przez tych, którzy nie mają funduszy na dalszą podróż.

P. Cieszkowski zwraca uwagę na agencję Cooca, która już niejednemu miastu, mając bardzo rozległe stosunki z całym światem, wiele w tym względzie dopomogła — jak również na wyścigi konne, które z powodu bardzo dogodnego na ten cel miejsca „błoi” mogłyby się cieszyć wielkim nader powodzeniem.

Dr. Styczeń zaznaczył przedewszystkiem, że dla naszych rodaków, którzy tu przybywają potrzebnym jest koniecznie teatr, należałoby przeto i w tym kierunku starania pożyteczne, aby budowę tegoż o ile możności przyspieszyć.

Po ożywionej dyskusji która się przeciągnęła do godziny 7 1/2 wieczorem, a w której poruszane były i inne jeszcze kwestye, jak np. sporządzenie dokładnych katalogów po muzeach,

ustanowienie stałych cen za obiady po hotelach, jak również sprawa połączenia linią kolejową Tetr, z najbliższą stacją w Chabówce o co naturalnie należy się u Rządu starać — ankieta uznała jednomyślnie wniosek Dra Jordana jako dla miasta nader pożyteczny, uznając tem samem, że w wskazanym kierunku należy koniecznie coś przedsięwziąć dla podniesienia miasta — a zarazem wybrała referentem Dra Jordana, polecając mu wypracowanie odnosnego referatu, według omówionych wskazówek, i postawienia wniosków, któreby Radzie miasta przedstawione być mogły. W końcu uchwalono zaprosić jeszcze do ankiety pp. Dra. Maryana Sokołowskiego, ks. Dra. Pawlickiego, i R. m. Wentzla.

Po wyrażeniu przez wnioskodawcę, Dra. Jordana, ankiecie podziękowania za poparcie rzuconej przez niego myśli, i przyjęciu poruczonego mu obowiązku, posiedzenie zamknięto.

## Omyłki kolei północnej.

Omylić się rzecz bardzo łatwa, cóż więc dziwnego że myli się kolej północna przy obliczaniu należytości za frachty. Jeżeli omyłka ta wypada na jej niekorzyść, ściągając sobie brakującą sumę od stron, jeżeli zaś omyłka wypadnie na niekorzyść strony, ta ma prawo reklamowania i żądania zwrotu nadliczenia. Wszystko jest więc w porządku, nic nikomu zarzucić nie można.

Jednakowoż omyłki kolei północnej dość często się powtarzają, i to do tego stopnia, iż powołują one do życia osobne prywatne biura, zajmujące się specjalnie tylko reklamowaniem o nadliczone sumy frachtowe. Zadaniem takiego „Frachten Control & Reclamations Bureau” jest służyć swem pośrednictwem większym handlom i przemysłowcom w odbieraniu przez omyłkę powziętych nienależących się należności. Interes to całkiem dobry, popłatny, jak widzimy z przedłożonego nam rachunku jednej z firm większych w Krakowie.

Oto w r. 1886 kolej północna pomyliła się na niekorzyść tej firmy razy 43, na ogólną sumę 110 zlr. 11 c. Pośrednik, Frachten Control Bureau, odciągnął sobie od tego 40<sup>00</sup>, czyli na tej jednej firmie zarobił za omyłki frachtowe 44 zlr. 4 c.

Nie idzie tu jednak o zyski pośredników, lecz o przypuszczalną sumę omyłek.

Przypuszczenia nasze są najdelikatniejsze wprost naiwne, ale chcemy dla kolei północnej, posunąć się aż do ostatnich granic „grzeczności”.

Otóż najgrzeczniejsze przypuszczenie każde nam przyjąć, że firma której rachunek mamy przed sobą sprowadza aż dwusetną część to-

## Nieśmiertelny

ALFONSA DAUDET.

(Ciąg dalszy.)

Freydet oniemiał ze zdumienia! Jakto Danjou, ten pasterz z Latium i peruka!?! Nie! to być nie może!

— O!... tylko półperuczka!... To, co fryzjerzy nazywają *bretou*... Wytrzymałem u pani Astier czytania rozpraw etnograficznych, od których hi-popotam by padł trupem, a u stołu księżnej, która przecież tak na skromność pozuje i tak jest jest wyniosła, widziałem tę małpę, starego Laniboira, który siedząc na pierwszym miejscu, gadał dwuznacznie i wykrzykiwał się przy tem po łobuzowsku... Komu innemu by to nie uszło z pewnością, a gdyby sobie ktoś co podobnego pozwilił, wyrzuciliby go za drzwi, z dodatkiem jednego z tych znanych epitetów jasnie oświeconej księżnej Padovani, które pętnują na całe życie!... Najzabawniejsze z tego wszystkiego jest to, że właśnie księżna wepchnęła go do Akademii tego Laniboira, że u jej nóg wleczł się on pokorny i litosno wzduszający, prosząc i błagając, żeby go wybrano... — „Daj mu pan swój głos — mówiła owa dama do mego kuzyna Loissilla —

daj, chociażby dla tego, żeby mnie od niego uwolnić.” I teraz ona sama czei go, jak bożyszcze, sadza przy stole zawsze przy sobie i zapominając o wzgardzie, jaką miała dla niego dawniej, wielbi go dziś najpokorniej! Tak dziki Irokez kłęka i drży przed bałwanem, którego sobie sam wystrugał!...

— Czy ja je znam! — ciągnął dalej Vedrine — te salony akademickie!... Wszakże to błazeństwo, dziwaństwo i stek drobnych, niskich i brudnych intryg i intryzek!... I ty byś miał w to się pakować?... Powiedz sam, po co?... Żyjesz sobie jak najszczęśliwszy ze śmiertelników. Słuchaj! ja sam, który sobie nie wiem robię ze wszystkiego, prawie że ci zazdrościłem, gdy cię widział w Clos-Jallanges z siostrą twoją. Domek idealny w pół wzgórze, pokoje wysokie, kominki, w które wleś możesz cały, nie schylając głowy, dęby, zboże, winnice, łrzeka, egzystencya prawdziwego szlachcica wioskowego, jakiej nawet romansach nie znajdziesz, polowanie i rybolówstwo, dobre książki, sąsiedztwo nie nazbyt znów głupie, lasy w których nie ma zanadto złodziei i jakby umyślnie dla tego, żebyś się nie mógł stać nadto ociężałym ze zbytku tego dobrobytu, uśmiech twej siostrzyczki chorej, tak wykwintnej, tak żywej, do fotela przykutej, tak uszczęśliwionej, gdy ty

wracając z dobrej przejażdżki na świeżem powietrzu, powiesz jej jaki dobry sonet, wiersz z natury wzięty, w tem pięknie źródło swe mający, napisany ołówkiem na kraju siodła, tak rozradwanej, gdy cię widzi leżącym na trawie, tak, jak my teraz obaj, tylko bez tego okropnego turkotu wozów i huków bębnow!...

Vedrine musiał zamilknąć. Ciężkie wozy ładowne żelaztewem, przejeżdżały ulicą i wstrząsały domami i ziemią całą, a tuż obok w sąsiednich koszarach dragońskich trąby grały jakąś pobudkę, syrena jakiegoś parowca gwizdała straszliwie, wreszcie katarynka i dzwony kościoła św. Klotyldy, rozbujane na jakąś uroczystość, połączyły się w jednej chwili w okropny chaos, w przeraźliwe tutti tego koncertu, który jest hałasem i życiem wielkiego miasta. Dziwne wrażenie robiło przeciwieństwo tego wrzasku olbrzymiego i babylońskiego, a tak blisko dudniącego, z łączką owsów i traw dzikich pełną, ocenioną wysokimi krzewami, na której dwaj dawni koledzy z liceum Ludwika Wielkiego palili cygara i rozmawiali słowy z serca do serca płynąciami.

Było to na rogu nadrzecznej ulicy d’Orsay i dochodzącej z boku ulicy de Bellegarde, na tym zburzonym tarasie dawnej Izby obrachunkowej, zasłanym całkowicie prawie wonnemi ziołami i

kwieciami, jak w lesie wycięta polanka, gdy wiosna nadejdzie. Wielkie, okwitłe już gąszcze bzu, zbite masy wijących się i pnących traw i roślin ciągnące się wzdłuż, balustrady kamiennej, spowitej w bluszcze i klematyt, stanowiły schronienie zielone i zaciszne, w którym kryły się parami gołąbki, a pszczoły rojami całemi unosiły się w powietrzu, w głębi zaś, w jasnym promieniu złocistego światła, ukazywał się spokojny i piękny profil pani Vedrinowej, karmiącej najmłodszą dziewczeczkę swoją, podczas, gdy starszy chłopczyk kamykami straszyl i przepędzał całe stada kotów puszystych i kiciastych, szarych, czarnych, żółtych niby tygrysiątka tego stepu w samym środku Paryża rozłożonego.

— A jeśli mamy mówić o twoich wierszach — wszakże między nami wszystko się mówi, nieprawdaż? — to wiesz co, mój kolego, twoje ostatnie twory... No!.. jednym słowem, książka twoja, którą zaledwie przejrzałem, nie dała mi złudzenia tej woni konwalji, mięty dzikiej, którą to woń inne twoje poezye przynosiły. Czuł laury akademickie z tego „Boga w naturze” i obawiam się bardzo, że tym razem ten twój ton uroczy, cały wdzięk leśny został poświęcony, rzucony na ofiarę w paszczę starego „Krokodyla!... C. d. n.

warów przychodzących kolejną północną do Krakowa. Gdybyśmy powiedzieli pięćsetną a nawet tysiączną część, byłibyśmy bliżsi prawdy, bo większych interesów w Krakowie jest około stu, mniejszych około tysiąca, a pozostają jeszcze instytucje i osoby prywatne. Ale niech to będzie część dwusetna, a w takim razie omyłki kolei północnej przy obliczaniu należytości za frachty wynoszą w samym Krakowie rocznie przypuszczalną sumę 220.22 złr.

Zróbmy teraz drugie przypuszczenie, również bardzo grzeczne że Kraków potrzebuje aż dziesiątą część towarów idących kolejną północną do Galicji, a otrzymamy sumę 220.220 złr. przedstawiającą roczną kwotę omyłek na niekorzyść naszej tylko prowincji.

Dzięki pośrednictwu biur, o których wyżej mowa, część tych omyłek zwraca się ze stratą naturalnie 40 proc. na rzecz biura. Jakżeż mała ta część jednak być musi, jeżeli zważymy, że tylko większe firmy korzystają z pośrednictwa, bo firmom mniejszym i osobom prywatnym nawet na myśl nie przyjdzie sprawdzać rachunków frachtowych, bo po prostu nawet im by się to nie opłaciło.

Jakże więc cel artykułu Kurjera spytacie czytelnicy? Żaden — ot tak sobie prosta notatka, dowodząca tylko jak z drobnych pomyłek rosną wielkie grosze i ile one wpływają mogą na wysokość tantiemy i dywidendy dyrektorów i akcjonariuszy kolei północnej, która nie samą tylko Galicją obsługuje.

## ZIEMIE POLSKIE.

**Z Warszawy** piszą do „Gazety Kolońskiej”: „Jak dawniej tak i teraz są w Rosji przeciwni zaprowadzeniu broni repetitjowej. Naczelnik wódz tutejszych wojsk Hurko, dowódca 4 korpusu Petruszewski i dyrektor akademii głównego sztabu Dragomirów sprzeciwiają się zaprowadzeniu nowego systemu broni, gdyż nie da on się zastosować do walki ręcznej, odpowiadającej ich zdaniem najlepiej duchowi wojska i tradycjom z czasów Suwarowa. Jen. Dragomirów, którego zdanie mimo wszystkich dźwięków bardzo jest w armii rosyjskiej cenione, walczy i ustnie i na piśmie przeciw metodzie gestego ognia, zapożyczony u Niemców, nazwany przez niego pogardliwie „rycerzami kuli”. Przemyśleń trzeba mieć na względzie, że car nie żyje sobie także nowej broni, i to nie z fachowych powodów, ale dla oszczędności. Natomiast bardzo jest możebnym, że brygady strzeleckie otrzymają wkrótce nowego systemu karabinków. W ogóle robią to, co tylko można, ażeby brygadam strzelców nadać samodzielność i lotność i wprowadzić je w ściślejszą styczność z dywizjami jazdy.”

**Z Wotylnia** otrzymał organ konsystorza praskiego „Czech” list pewnego kolanisty czeskiego, w którym tenże błaga o radę i pomoc, w jaki sposób mogliby kolanisci czeszy zachować tak zagrożoną religię katolicką. Niektórzy przyjęli już prawosławie, lecz większość nie chce odstąpić od wiary swych ojców i raczej zdecydować się na powrót, choćby to było połączone z największymi stratami materialnymi, niż wyrzeknie się katolicyzmu. List stwierdza z największym bolem, iż pomiędzy pierwowymi, którzy przyjęli prawosławie, było trzech księży, przybyłych na Wotylnia dla sprawowania urzędu pasterskiego. Gdy kolanisci spojrzeli, iż owi księża odszczepieńcy poczynają zwolna i ostrożnie przestawiać poruczone im kościoły na cerkwie i odprawiać nabożeństwa wedle rytuału schizmatycznego, przestali chodzić do tych kościołów i udawali się, gdy szło o chrzty, śluby, pogrzeby i spowiedzie i t. d. do polskich duchownych. Władze jednak surowo im tego zakazały i w ogóle zabroniły utrzymywać jakiegokolwiek stosunki z Polakami. Wobec takiej presji, wielu z tych Czechów, którzy posiadają nieco gotówki, ma silną wolę powrócenia do Czech lub emigracja do Ameryki. Stan obecny — powiedziano w tym liście — jest tak niezdolny, że przyjmijmy co drugi kolanista przemysliłaby tylko nad tem, jakby pozbyć się swej roli i uciekać co rychlej z Rosji. Kupców na ziemi jednak wielki brak.

**Losy majoratów rosyjskich** w Królestwie Pol. zaniepokoiły korespondenta Grażdanina, który w liście z Warszawy opisuje w krótkości ich dzieje. Po 1831 roku bardzo wiele większych majątków, które przeszły do rządu, zostały rozdane jako majoraty wyższym urzędnikom państwa, w celu zwiększenia elementu rosyjskiego. Już wówczas odczuwały się głosy przeciwne oddawaniu ziemi bogatym urzędnikom; głosy te twierdziły, że taki właściciel nigdy długo nie będzie mieszkał w majątku, że go odda w ręce fikcyjnych rządców, a w gruncie rzeczy najprawdziwszym właścicielom, i jak się okazało, głosy te miały rację: 99 proc. wszystkich majoratów rosyjskich znalazło się w rezultacie w rękach cudzoziemców i żydów. Majoraty te stały się ogniskami, około których zaczęli się grupować kolanisci — Niemcy. Jako przykład korespondent podaje Chełm, dokoła którego rozciąga się ogromny majorat, należący do rodowego Niemca, a w części na jego ziemi, w części w najbliższym sąsiedztwie rozłożyły się ogromne kolonie niemieckie. Korespondent żałuje, że projekt rozdania ziemi rządowej Rosjanom, należącym do klasy średniej, w swoim czasie upadł, byłby to bowiem jedyny sposób przytwierdzenia elementu rosyjskiego do ziemi. W roku 1871 część majątków poduchownych w Królestwie na mocy ukazu najwyższego była sprzedawana wyłącznie Rosjanom, ale, że zależało to od urzędników izb rządowych, kogo uważać za nabywcę, a wyraźnie nie określono, jaką część mają nabyć Rosjanie i ten wieś środek chybił celu. Urzędnicy wyznania ewangelickiego byli uważani za Rosjan. A wszystko to wpłynęło na to, że gorsza część dostała się Rosjanom. „W gruncie rzeczy majątki w Królestwie tylko nominalnie są w posiadaniu

Rosjan, prawdziwymi zaś właścicielami są albo Niemcy, albo Polacy. Sprawy jednak — kończy korespondent — można i należy poprawić.”

## SPRAWY KRAJOWE

### i kronika prowincjonalna.

**Lwów 14 czerwca.** Zwłoki śp. Władysława hr. Badeniego przywieziono dzisiaj rano do Lwowa. Na dworcu oczekiwali ich przybycia oprócz rodziny, wiele osób spodziewanych z domem Badenich. Złożono na trumnie kilkadziesiąt wieńców, poczem zwłoki odwieziono do Buska.

Na pogrzeb śp. Badeniego wysłała reprezentacja miasta Lwowa do Buska delegację, złożoną z prezydenta miasta p. Mochackiego i radnych pp. dr. Roszkowskiego, Breyera, Michalskiego, dr. Schaffa, Russmana i dr. Witzka. Nad grobem w Busku przemawiał będą: ks. Pietraszkiewicz miejscowy proboszcz gr. kat. dalej p. Oktaw Pietruski, imieniem Wydziału krajowego i poseł Artur hr. Potocki imieniem obywatelstwa.

**Z Podhajac** donoszą: „Na wiadomość o zgonie Wład. hr. Badeniego, rada miasta uchwaliła wywieścić żalobną chorągiew i przez telegram kondolencyjnego, wystosowanego do synów zmarłego, wysłać na pogrzeb deputację, która złoży na trumnie wieńiec z napisem: „Reprezentacja miasta Podhajac swemu honorowemu obywatelowi, Władysławowi hr. Badeniewi.”

**Z Przemysła** donoszą: „Rada powiatowa uchwała jednogłośnie wysłać na pogrzeb Władysława hr. Badeniego z wieńcem deputację złożoną z pp. prezesa hr. Potulickiego, wiceprezesa Romana Wybranowskiego, Waleryana Czajkowskiego, Aleksandra Wybranowskiego, Władysława Tehórnickiego i dwóch włościan.”

**W sprawie suplentów** szkół średnich zamieszcza „Gazeta Lwowska” następującą korespondencję z Wiednia: „Mogę zapewnić na podstawie informacji, zasięgniętych w sferach kompetentnych, że wiadomość, podana przez niektóre dzienniki galicyjskie, jakoby ministerstwo oświaty miało zamiar oddalić z d. 15 lipca b. r. suplentów gimnazjalnych, którzy w przepisany terminie nie uzyskali kwalifikacji nauczycielskiej, jest pozbawiona podstawy. Powstanie tej wiadomości daje się wytłumaczyć w sposób następujący: „

Jak wiadomo, obowiązani są supleni gimnazjalni, pełniący obowiązki w Krakowie lub we Lwowie, poddać się przepisany egzaminom w przeciągu 3 lat od przyjęcia na praktykę nauczycielską, zaś pełniący obowiązki w miastach mniejszych w przeciągu 5 lat. Jednak z drugiej strony wiadomo, że wielu suplentów przepisów tego nie wykonują i wbrew własnemu interesowi często dziesiątek lat spędza na praktyce nauczycielskiej, nie pospobiąc się do egzaminów. W państwach cywilizowanych przepisy istnieją na to, ażeby były wykonywane i jest obowiązkiem władz państwowych czuwać nad ich wykonaniem.

Ministerstwo oświaty wypełniło więc tylko swój obowiązek, wzywając w r. 1887 radę szkolną krajową do czuwania nad wykonaniem przepisów, wyżej wymienionych. Powtarzam, w r. 1887. Od tego czasu ze strony Ministerstwa nowe postanowienie w tej sprawie do t y c h z a s nie wyszło. Doniesienie dzienników galicyjskich, o postanowieniu Ministerstwa oddalenia z dniem 15 lipca b. r. suplentów nieegzaminowanych, jest więc jedną z tych zwykłych kaczek, jakie w porze cieplejszej z łatwością się mnożą; kaczka w danym razie nie na miejscu, bo rzucająca popłoch wśród licznych rodzin. Jakkolwiekby jednak to było myślenie uważane za pewne, że Ministerstwo oświaty będzie zmuszone wystąpić raz przeciwko tym, którzy tylko dla lenistwa ociągają się ze złożeniem egzaminów, przy pisanych ustawą. Podobny krok Ministerstwa, jeżeli nastąpi, będzie z pewnością z korzyścią dla społeczeństwa naszego a bezsprzecznie i nie na niekorzyść opieczętanych, których może groźba przedź zmusi do pracy, jak dotychczasowe pobłażanie. Dla przestrogi więc suplentów nieegzaminowanych podnoszę, że podobne rozporządzenie ze strony władz szkolnej nastąpić może.”

**Z pow. Sokalskiego** donoszą, iż we wsi Zniaty nie wybuchł pożar właśnie w czasie, kiedy odbywały się wycieczki kanoniczną najprzew. ks. biskup Puzyna udzielał w miejscowym kościele sakramentu Bierzmowania. Przy silnym wietrze pożar przybrał wnet straszliwe rozmiary i w niespełna dwóch godzinach zniszczył 22 domów mieszkalnych i tyleż budynków gospodarskich. Szkoda na 11.700 oceniona, była zaledwie na 5620 złr. ubezpieczona. Przyczyna pożaru dotąd niezbadana. Najprzew. ks. biskup Puzyna ofiarował dla pogrzebów kwotę 100 złr., co dało powód do zarządzenia składki, która wynosi już przeszło 300 złr.

**Fundacja dla szkół ludowych z r. 1872.** Sprawozdanie Wydziału krajowego z zarządu tej fundacji za rok 1887 wykazuje: A) Dochody: 1) Zapas początkowy 1987 złr. 26<sup>1</sup>/<sub>2</sub> ct. gotówką, 99.802 złr. 35 ct. efektami; 2) odsetki od efektów 4491 złr. gotówką; 3) efekta zakupione 17 złr. 26 ct.; suma dochodów 6478 złr. 26<sup>1</sup>/<sub>2</sub> ct. gotówką, 99.818 złr. 61 ct. efektami. B) Wydatki: 1) Zasilki wypłacone gminom na cele szkolne 2450 złr.; 2) XII rata należytości rządowej 354 złr. 50 ct.; 3) gotówka wydana na zakupno efektów 17 złr. 26 ct.; suma wydatków 2821 złr. 76 ct. gotówką. W porównaniu z sumą dochodów okazuje się z końcem 1887 roku zapas a) w gotówce 3656 złr. 50<sup>1</sup>/<sub>2</sub> ct.; b) w efektach 99.819 złr. 61 ct. W ciągu roku 1887 asygnowano zasilki następującym gminom: 250 złr. gminie Sassów; po 200 złr. gminom: Prądnik biały, Prądnik czerwony i Sędziszów; 150 złr. gminie Białka; po 100 złr. gminom: Bihale, Bruszka, Dabno, Glinik, Howitów wielki, Jamnica, Jezierzany, Kawczykat, Krasne, Kulików, Lipniki, Markopol, Muszkatówka, Myszków, Nastów, Ostrowy tuszowskie, Ostrowy baranowskie, Ozimina, Rakszawa, Serdca, Sidorów, Siennawa, Srednia wieś, Tarnawica, Topolnica, Turzańsk, Zalesie i Zawisznia; po 50 złr. gminom: Chryplin, Derewnia, Korolówka, Nowosiółka i Tenetniki.

**Koszary dla strzelców.** W Tarnowie przy ulicy Chyrowskiej, rozpoczęto budowę koszar parterowych dla jednego batalionu strzelców kosztem 80.000 złr. Roboty oddano przedsiębiorcy z Krakowa.

**Powiat Nisko** znacznie był obciążony kosztami budowy dróg gminnych, które mają znaczenie strategiczne. Zabiegi reprezentacji powiatowej około uzyska-

nia odpowiedniej subwencji rządowej zostały uwiecznzone pomyślnym skutkiem. Przyrzeczono bowiem wydziałowi powiatowemu subwencję 20.000 złr., która wypłaconą zostanie w dwóch latach następnych po 10.000 złr.

## KRONIKA.

**Muzeum Komisji Fizyograficznej** (w gmachu Akademii Umiejętności na drugim piętrze, wejście przez drzwi na wprost bramy) zostaje otwarte z dn. 17 Czerwca dla publiczności, przez rok cały z wyjątkiem ferii akademickich (Sierpień i Wrzesień) co Niedzielę od 11 do 1.

Komisja otwiera swe zbiory dla publicznego użytku z dwu powodów. Z jednej strony pragnie dać młodzieży szkolnej sposobność zapoznania się z przyrodą własnego kraju, z drugiej zaś spodziewa się, że otwarciem tem zainteresuje szerszą publiczność i zachęci ją do popierania celów Komisji przez nadsyłanie wiadomości i okazów, które w rękach prywatnych giną nieraz bez pożytku, a złożone w Muzeum staną się cennym materiałem dla fizyografii Polski.

Kraków dnia 14 Czerwca 1888 r.  
Przewodniczący Komisji Fizyograficznej.  
Dr. J. Rostafiński.

**Koło literackie.** Dnia 20 bm. odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Koła artystyczno-literackiego, celem wyboru dwóch członków wydziału oraz przyjęcia do wiadomości sprawozdań komisji loteryi artystycznej i reprodukcji obrazu Matejki „Raclawice.”

**W sali Sokoła** odbył się w dniu 13 b. m. o 5 godzinie popołudniu, z zezwoleniem c. k. Dyrekcji gimnazjum Sw. Jacka, popis gimnastyczny uczniów tegoż gimnazjum w obecności Dyrekcji gimnazjum, rodziców i opiekunów. Z powodu szczupłości sali brało udział w popisie uczniów tylko 100. Program obejmował:

1. pochód ozdobny wykonany w kierunkach prostych i skośnych, tworzenie dwuseregów, przestępywanie i wymiwanie.
2. ćwiczenie wspólne laskami sześciotaktowe w dwóch grupach i
3. ćwiczenia na przyrządach na kółkach, drążku, poręczach i na linie.

Pochód ozdobny, przy odgłosie muzyki wykonany z precyzją, wywołał powszechny aplauz. Wykonanie dalszych partyi gimnastycznych było dokładne i znakomite i wywoływało ciągłe oklaski u zgromadzonej publiczności. Szczególnie ład, karności i punktualności młodzieży w pochodzie i ćwiczeniach gimnastycznych uderzały wszystkich obecnych.

Dyrekcja wyraziła kierownikowi uznanie i pochwałę za znakomite prowadzenie nauki gimnastycznej, zaś Prezesowi Towarzystwa wyraziła podziękowanie, że Towarzystwo tak wzorową szkołę gimnastyczną na korzyść młodzieży utrzymuje.

**Zabawa w Parku krakowskim.** W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w parku krakowskim Zabawa na dochód wdów i sierót po drukarzach krakowskich, urządzona staraniem Towarzystwa drukarzy krakowskich „Sifa.” Jak nam komunikują, program zabawy będzie wielce urozmaicony, gdyż oprócz koncertu muzyki wojskowej, wykonane zostaną śpiewy „Chóru Towarzystwa Drukarzy Krakowskich,” a na zakończenie p. Madrzykowski spali własnego pomysłu nowe „Ognie sztuczne.” Niewątpliwie publiczność nasza tłumnie w niedzielę pospieszy do Parku, ze względu na program nęcący i na cel, zastępujący na istotne poparcie. Wstęp od osoby 20 ct. dzieci do lat 10-ciu placą połowę.

**W ogrodzie strzeleckim** odbędzie się jutro jeśli pogoda dopisze, wielki koncert orkiestry wojskowej, z okazji intronizacji nowego króla kurkowego. O godz. 6ej wieczorem otrzyma właściciel najwyższego numeru, jako premję, trzy owieczki, o god. Sej zaś instrument muzyczny, zwany „Manopaniem.”

**Anna z Liszków Wojcicka** przeżywszy lat 45 zmarła wczoraj.

**Wydział Filii krajowego Stow. Czerwonego Krzyża** odbył wczoraj pod przewodnictwem swego prezydenta, dra Weigla, zwyczajne kwartalne posiedzenie. Na posiedzenie to po raz pierwszy przybyli reprezentanci zarządu wojskowego: pp. generał major Scholz, starszy lekarz sztabowy Trzebiecki, starszy intendent wojsk. Brzozowski i lekarz pułkowy Dąbski, którzy jako organ doradcy ze strony wojskowej będą od lat stale brać udział w obradach Wydziału Filii. Członkowie cywilni Wydziału, prócz nieobecnego w Krakowie hr. Bronisława Lasockiego, wznosili się w komplecie.

Przedmiotem obrad było zobowiązanie się filii w obec Ministerstwa wojny, co do utrzymania swym wyłącznym kosztem dziennie 10—12 żołnierzy chorych lub rannych, w szpitalu na dworcu kolei północnej, takich, których dalej kolejną odesłać nie będzie można. Po nader ożywionej dyskusji, w której tak członkowie cywilni jak i wojskowi wzięli udział, uchwałił Wydział **j e d n o m y ś l n i e** przyjęcie na siebie zobowiązanie i odpowiednią deklarację Ministerstwu wojny posłać.

Jeden z członków Wydziału zobowiązał się nadto z własnych funduszy utrzymać także samą liczbę chorych i rannych żołnierzy, gdyby tego zasłała potrzeba, tj. w tym przypadku, gdyby do szpitaliku zamiast 10—12 żołnierzy dziennie było oddanych więcej żołnierzy na pielęgnację aż do liczby 24. Za tę gotowość do ofiarności wyraziło zgromadzenie temu członkowi Wydziału podziękowanie przez gorące oklaski.

Wydział przyjął do wiadomości zarządzenie centralnego Zarządu Czer. Krzyża w Wiedniu, aby na teraz zanikać dalszego kształcenia posługaczy dla rannych, która to nauka odbywała się w niedzielę w szpitalu garnizonowym na Zamku.

W końcu zawiadomieni zostali członkowie, że w krótkim czasie odbędzie się próba jazdy wozami sanitarnymi po nierównych drogach w okolicy, któreto wozy stają w pogotowiu w magazynie Czerwonego Krzyża na Błoniach tuż za „Wenecją” przy wale kolejowym.

**Z Kasyna powszechnego.** Amatorzy Kasyna powszechnego, którzy zdobyli już sobie uznanie, zawsze znakomitą grą, nowy dodali listek do wieńca sławy. Wczorajsze przedstawienie rozpoczęła „Bibiński” Gawa-

lewieca, który odegrał improwizowani artyści w całym tego słowa znaczeniu znakomicie. Sowie zbirali oklaski poważny Hilary, wesoly Roman, dobry Dziadzio Piotr, oraz uroczą żonę Romusia.

Operetka, nie wiemy czy po raz pierwszy przedstawiana, pana Fr. Mógela, spolszczona dla Kasyna znakomicie przez dra Mich., jest wesolą parafrazą oper włoskich, trzymany w poważnym stylu, a mających za podkład treść bardzo błahą. Wesola z natury rzecz ożywiona wesolą, dowcipną grą, odśpiewana z doskonałą oddaną konieczną napsuszystością, zjednała wszystkim wykonawcom bez wyjątku liczne brawa. Członkowie kasyna mają do zawdzięczenia tan mile wczoraj spędzony wieczór prezesowi panu Kroebowi, który nie szczędził kosztów na wystawę operetki, i artystycznym kierownikom pp. P. i Jójda, którzy wraz z panem Hockiem niemalą pomocą byli dla dzielnych amatorów.

**Na pogorzelnym Ton.** W przyszłym tygodniu danem będzie w teatrze przedstawienie operetki lwowskiej złożone z kilku najbardziej lubianych operetek, z którego dochód przeznaczony będzie na pogorzelnym Ton. W przedstawieniu tem wezmą udział najwybitniejsze siły operetki. Mamy nadzieję iż publiczność tłumnie pospieszy na to widowisko, chcąc tam dać dowód, iż nie obojętnym jest jej los pogorzelnego chłopka.

**Nieudały debiut.** Wczoraj rano wstąpiła pani K. P. do kościoła N. P. Maryi i w czasie modlitwy skrzadzono jej z kieszeni pieniądze, a to w ten sposób, że sprawca ostrem narzędziem odciął kieszeń wraz z pugilarem. Okradziona spostrzegłszy brak kieszeni i pugilara krzyknęła „złodziej!” W kościele zrobiła się wrzawa i niezwykły popłoch. Kilkanaście osób wybiegło na ulicę i tu jak Deus ex machina zjawili się rewizorowie policyi pp. Mikorda i Zyffer, którzy uspokoiwszy p. K. P. radzili jej, aby była nieco cierpliwa. Pani K. P. wróciła do kościoła, a pp. rewizorowie w niespełna kwadrans przytrzymali pewną panią wychodzącą z kamienicy pana Cz. i zapytali ją wprost gdzie podziła okradzione pieniądze? Zaatakowana rozpięła płaszcz i rzekła: „proszę szukać ja nie mam żadnych pieniędzy,” atoli otworzono jej ściśnięte rękę, i w jednej z nich znalaziono pugilares, a w drugiej szczyrtek. To wystarczyło. Dame ową odprowadzono do policyi. Tu wymawiła się ona słabością, że odcinając kieszeń nie wiedziała co czyni itd. Atoli komisarz nie będąc lekarzem, nie mógł zbadać owej fizycznej choroby, tylko rozpoczął badania w kierunku istoty zynnu karygodnego, które wykazały, że „cierpiąca” przybyła niedawno z dalekich stron do Krakowa ze swoim narzeczonym i zamieszkała w hotelu. Mając już pewną wprawę w zabieraniu cudzej własności przyjechała do nas na gościnne występy... które jak się okazało, nie powiodły się jej zaraz na wstępie. Złodziejka ta nazywała się Teofila Bartuszevska, zaś jej amant — Tomasz Mann. Prawdopodobnie była ona z nim w zmowie, gdyż czekał na nią przed kościołem i już miał odebrać podawaną sobie skrycie portmonetkę, ale stało się — jak wyżej opisaliśmy.

**Za syna lokaja.** Dziwne nieraz bywają koleje losu.

Koło „Fortuny” w ustawicznym jest ruchu, dzieki czemu jedne jego szczebie podnoszą się do góry, gdy jednocześnie drugie zniżają się ku dołowi.

To nieublagane „perpetuum mobile” ludzkiego powodzenia i zawodów, wytwarza nieraz dziwne a dramatyczne kolizje w życiu.

Jako tej prawdy — ilustracja, może posłużyć następujący przykład:

Na jednym z wieczorów w początkach jeszcze karnawału, przedstawiony był pani \*\* i jej nadobnej córce p. X. młody elegancki człowiek.

Pani \*\* przyjęła mile prezentację młodzieńca, który nawiasem mówiąc weale nie miał już stanowisko w świecie.

Zachęcony tą uprzejmością pan X., począł bardzo widocznie nadszkakiwać paniom, szczególniejszej panie, która mu bardzo się podobała.

Nadszkakiwania te również dość mile były przyjęte, i zakończyły się prozbą pana X. o pozwolenie złożenia wizyty.

Pozwolenie udzielone zostało i zaraz nazajutrz pan X. pospieszył złożyć swoje uszanowanie pani \*\*

Etykieta karnawałowa wizyta nie była ostatnią, gdyż młody człowiek zaczął dość często bywać w domu pani \*\* i niezmiennie asystował na wszystkich balach, i wreszcie oświadczył się.

Pani \*\*, która względem swej córki miała życzenia arystokratycznego związku (była sama hrabianką z domu) niebyłby chętnie przyjęła oświadczenie i ostateczną decyzję w tej sprawie przelała na córkę.

Młoda para miała się widocznie ku sobie, gdyż panna \*\* zgodziła się bez wahania zostać żoną pana X.

Zdawało się zatem, że nie już nie stanie na przeszkodzie do szczęścia przyszłej młodej pary, gdy nagle wiadomość zjadł pani \*\* dowiaduje się, że narzeczony jej córki jest — synem lokaja nieboszczyka jej męża.

Oburzenie i rozpacz pani \*\* a nawet i jej córki nie miały granic. obwiniono p. X. o niekromny podstęp, utajenie swego pochodzenia a nadwzrostko tak bliskiego pokrewieństwa z ich dawnym lokajem.

Nastąpiły przykre nader wyjaśnienia, wymówki i łzy.

Okazało się wszakże, że pan X. ani domyślał się nawet, że jego ojciec mógł być kiedyś lokajem u państwa \*\* i to w ciągu lat dziesięciu, wtedy gdy państwo \*\* posiadali jeszcze znaczny majątek.

Ojciec bowiem starszek już, nigdy nie zdradził przed swem dzieckiem swojej przeszłości w charakterze lokaja, tembardziej, że dzięki szczęśliwym okolicznościom los dał mu niegorszą fortunę, w postaci kamienicy na przedmieściu, gdy w tymże czasie państwo \*\* utracili cały majątek.

Mimo to wszakże pani \*\* a za jej wpływem i córka ani słyszczyć nie chciały o małżeństwie.

Dopiero rozsądne perswazyje krewnych i przyjaciół, a niemniej gorąca miłość pana X. który sam był w rozpacz... sprawiły że pani \*\* przebaczyła mu „lokajskie synostwo” i dała — wprawdzie gorzko płacząc, swoje przyzwolenie...

A panna ?...  
Była naturalnie posłuszną woli rodzicielki.

**Ukochany but.** Czekaliśmy mię z upragnieniem kochana żoneczko?

— I tak jeszcze, ile razy słyszałam skrzyknięcie buta na schodach, sądziłam, że to ty!

Sład wyprawy Stanley'a. Jak donosi londyński korespondent „Fremdenblattu“, sład wyprawy Stanley'a nareszcie został odnaleziony. Sład to wprawdzie bardzo nieznaczny, niemniej jednak napelniać może otuchę wszystkich, których los dzielnego podróżnika tak mocno zaniepokoilo.

Mianowicie wypływa z listu majora Bartelot'a, który dąży w trop za wyprawą Stanley'a, pisanego w Singabii nad rzeką Kongo dnia 25 października 1887 r., iż według relacji napotkanych przez niego zbiegów wyprawy wspomnianej, stan teje i zdrowie samego Stanley'a nie pozostawiają do życzenia.

Zywności teje wyprawa ma podostatkiem, natomiast zachowanie się naczelnika miejscowych plemion, Tippu-Tippa, który pierwotnie wspierał wyprawę, było w ostatnich czasach wcale nieprzyjemnym. Szczegółów o kierunku drogi Stanley'a nie podaje major Bartelot.

**Samobójstw w Wiedniu** było w r. 1887 według wykazów policyjnych 1.195; mianowicie odebrało sobie życie mężczyzn 864, kobiet zaś 331. Czemu to przypisać, że blisko trzy razy tyle mężczyzn sprzykrzyło sobie życie co kobiet. Prawdopodobnie kobiety więcej są przywiązane do życia i bardziej się godzą z losem niż mężczyźni.

**Handlujący żywym towarem.** W Pińsku na Polesiu złapano w tych dniach trzech żydów i jedną żydówkę, trudniących się handlem żywym towarem.

Są to ludzie młodzi, a żydówka Ika Goldflaumowa, odznacza się nawet niezwykłą urodą.

Złapano ich w chwili, gdy wraz z dwiema młodemi dziewczętami z Pińska, mieli się udać na południe koleją wileńsko-rowniejską.

Przytrzymano ich dopiero na kilka minut przed odejściem pociągu.

Do wykrycia łotrów przyczyniła się następująca okoliczność.

Młoda Goldflaumowa poznała się przed kilku tygodniami z 17 letnią szwaczką, chrześcianką, R. M. pędzącą, jak większość naszych pracowni igły, nędzny nad wyraz żywot.

W ostatnich czasach M. miała zajęcie w magazynie miod niejakiiej Rejnestejnowej, i, jakkolwiek zarabiała tam zaledwie kilka rubli na miesiąc, mogła się jako tako utrzymać.

To teje podstępny Goldflaumowej, ażeby opuścić Pińsk i udała się w obec strony szukać lejszego chleba, nie odniosły skutku.

Wówczas Goldflaumowa, korzystając z znajomości z właścicielką magazynu miod, w którym M. pracowała, postarała się o oddalenie jej z magazynu.

Intrygami swemi, skrycie naturalnie przed M. zrobiła to, iż biedna dziewczyna pozostała na bruku, mrąc z głodu.

Wówczas G., przypuściła do niej silniejszy, niż zwykle atak, a zapewniała ją, iż będzie „tam“ mogła pracować równie uczciwie, z tą jednak różnicą, iż będzie lepiej płatna.

Po długich namowach M. przystała. Przed kilku dniami G. poleciła przeprowadzić się do niej, przyczem nie pozwalała jej wychodzić na miasto, a następnie wywoziła M. i inną jeszcze dziewczynę na dworzec kolei, gdzie na nią już czekali towarzysze.

Ponieważ M. znikła nagle z domu swej starej matki, u której mieszkała i którą z pracy swych rąk utrzymywała, starszuszka zaniepokojona, gdy po upływie dwóch dni dziewczyna nie wróciła, dała znać policji.

Dzięki temu, łotrów aresztowano. Jak wykryło śledztwo, swym procederem trudnili się już oni od lat kilku.

Charakterystycznym jest przytem faktem, iż wszyscy przebywali w Pińsku za fałszywymi pasportami, oprócz tego każde z nich miało po parę fałszywych pasportów „w zapasie.“

Zwywy towar wywozili na Odesę do Turcji, do haremów i domów rozpusty.

Niektórzy rodzice wprost sprzedawali swe córki.

## Gospodarstwo, Przemysł i Handel.

**Rozprawy w Wiedeńskiej radzie miejskiej** o fabryce obuwia w Mödling świadczą o bardzo niskim poziomie ekonomicznych pojęć Wiedeńczyków. Obróby drobnego przemysłu nie żądają ni mniej ni więcej jak tylko zniszczenia wielkiego przemysłu, bo wnoszą, aby fabryczny wyrób wszelkiego przemysłowego artykułu był wzbroniony. Takim sposobem postęp cofnąłby się wstecz o całe dwa wieki. Jeszcze jeden krok dalej, a byłiby rzucili kłatwę na wszelkie przemysłowe maszyny i żądali powrotu do pierwotnej roboty ręcznej w przeszłości. Wygląda to tak, jak gdyby woźnice dla ocalenia swego obywatelskiego towarzystwa żądali aby wszelki ruch kolejowy był zniesiony. Z takimi mędrcami musi wiedeńska Rada miejska czas tracić bezużytecznie na wielu posiedzeniach.

**Przemysł Warszawy.** Z urzędowego sprawozdania o zakładach przemysłowych Warszawy dowiadujemy się, że w roku 1887 ogółem 136 fabryk wyrobiło materjałów, przy współudziale 5,314 robotników, na sumę 11,226,452 rs.

**Kurs rubla.** „Börsen Ztg.“ wartykule, omawiającym poprawę kursu rubli powiada, że regulatorami waluty są dwa czynniki: 1) dopływ not na rynek i 2) odpływ not.

Co się tyczy pierwszego punktu, to rubel przybywa na rynek niemiecki z dwóch źródeł; z wypłaty kuponów i wywozu towarów zagranicznych do Rosji. Rubel odpływa zaś wtedy, gdy handel wywozowy Rosji przybiera znaczne rozmiary. Poprawę waluty warunkuje zatem: redukcja długu, znaczny wywóz z Rosji i zmniejszony przywóz. Wobec dość znacznych amortyzacji pożyczek i niezaciągania nowych długów jesteśmy obecnie świadkami pierwszego zjawiska. Co do bilansu handlowego w pierwszych miesiącach bieżącego roku ujawniła się już przewaga wywozu nad przywozem w sumie przeszło 50 mil. Oto są zdaniem „Börs. Ztg.“ istotne przyczyny poprawy waluty. Może ona też uczynić dalsze jeszcze postępy, o ile obmyślona zostanie ręczna polityka taryfowa. Zwiększony wywóz powinien doprowadzić kurs rubli na poziom o wiele korzystniejszy. Do jakiej wysokości dojść może notowanie, na to trudno znaleźć odpowiedź. Zależy to atoli od innych jeszcze reform, jak naprzykład projektowana

reorganizacja producyi złota, mająca przeszkodzić odpływowi całej ilości wydobywanego kruszcza za granicę. To wszystko zaś obwarowane jest nadto jednym ważnym zastrzeżeniem, mianowicie koniecznym warunkiem poprawy położenia politycznego.

Tyle „Börs. Ztg.“ Przyznać trzeba, że końcowe uwagi są słuszne i dość dobrze sytuację charakteryzują. Fałszem jest tylko pominięcie wpływu spekulacji na normowanie się kursów, bo czynnik ten ważną odgrywa rolę i z tem większą występuje siłą, czem słabiej jest zabezpieczona sytuacja polityczna.

## Przegląd polityczny.

**Smierć cesarza Fryderyka** — jedyny dominujący nad innymi wypadek. Aczkolwiek we wczorajszych depeszach sygnalizowano agonię, to jednak do tego czasu ostateczne pogorszenie się stanu zdrowia było tak niespodziane, iż nawet w najbliższych sferach lekarskich nieprzeuczowano katastrofy. Przedwczoraj gorączka była ustala, a apetyt ciągle wzrastał. Bezpośrednie niebezpieczeństwo zdawało się zupełnie usunięte, wiadać tylko było u cesarza pewną depresję duchową — jako następstwo niedostatecznego pożywienia i bojaźni przed śmiercią głodową. Pożywienie płynne otrzymywał on za pomocą sztucznego aparatu, składającego się z miękkiej gumowej rurki, wprowadzonej przez usta po nad bolącym miejscem do otworu pokarmowego. Główne cierpienie polegało na tem, że resztki pokarmu dostawały się do rurki oddechowej i wywoływały krztuszenie się i kaszel. Stała pokarmy przyjmował cesarz sam i przelykał je z łatwością. Sposób odżywiania był stosunkowo tak udatnym, że lekarze sami dziwili się i w przedwczorajszych depeszach berlińskich zapewniono, iż w ten sposób miesiące całe da się utrzymać cesarza przy życiu. Z głów koronowanych ostatnim był król szwedzki, któremu się udało widzieć cesarza przed śmiercią.

Skoro delegacja austriacka z powodu posiedzeń Izby panów w Wiedniu, doznała zwłoki w pracach swoich, mamy przeto wiadomość dziś tylko z delegacji węgierskiej. Na posiedzeniu komisji wojskowej teje delegacji, minister wojny na postawione pytanie odpowiada, iż nie myśli o przeprowadzeniu nowej organizacji armii. Kilka tylko przewidzianych na wypadek mobilizacji formalności ma być już w czasie po koju przeprowadzonych, a mianowicie przez wystawienie kadr. Chodzi tylko o to, aby już dawniej na papierze istniejące zarządzenia wprowadzić w zastosowanie, względnie uczynić armię prędzej gotową do operacji. Pewne wydatki, które właściwie do ordynaryum należą, preliminowano dlatego w extraordynaryum, ponieważ nikt nie może przewidzieć stosunków, jakie mogą zająć z końcem 1889 roku, i wówczas ewentualnie nie byłoby potrzeby prowadzić dalej wspomnianych zarządzeń. Powiększenie stanu oficerów jest koniecznym z powodu małej ilości oficerów zawodowych, przypadających na pododdziały w razie mobilizacji.

W niewielu dniach, przeznaczonych na mobilizację, nie dałoby się temu zlemu zaradzić, dla tego trzeba poczynić odpowiednie zarządzenia już podczas pokoju, zwłaszcza wśród dzisiejszych stosunków. Minister zapewnia, iż tylko rzeczywiście konieczną ilość nowych posad oficerskich zamierza ustanowić.

Względem administracyjnych oszczędności i decentralizacji systemu dostaw nie ukończono jeszcze badań. Minister, tak jak jego poprzednik, będzie się starał połączyć zdolność do boju wojska z położeniem finansowem państwa.

Na zapytanie Wahrmana oświadcza minister wojny, iż przeprowadzenie mobilizacji jest w każdej chwili możliwem nawet bez nowych zarządzeń, lecz rozwój sił wojskowych wkłada na zarząd wojskowy zawsze nowe obowiązki.

Przy obradach nad odpowiedziami na przeszłoroczne rezolucje wyraża referent życzenie większego pielęgnowania języka węgierskiego, aczkolwiek konstataje pocieszający postęp.

Minister wojny oświadcza, iż leży mu na sercu kwestya jasnego postawienia stosunku obu języków, ażeby o ile możności jak największa ilość oficerów wyuczyła się języka węgierskiego, lecz ażeby również i Węgrzy wyuczyli się języka służbowego. W szkołach kadeckich jest wielki postęp. Przy zamierzonej przez ministra rewizji planu naukowego wyznacza on więcej czasu na naukę języka węgierskiego.

W toku dłuższej dyskusji nad rezolucjami względem decentralizacji dostaw, oświadcza minister wojny, że kwestya ta jest przedmiotem ścisłych studiów. Przy obecnem położeniu nie można się zgodzić na zasadniczą zmianę systemu dostaw. Jeżeli stosunki na to pozwolą, to poczyni on pozytywne wnioski. Szef sekcji Lambert oświadcza, iż przygotowania w celu wypowiedzenia istniejących układów zostały przerwane wskutek stosunków politycznych w grudniu zeszłego roku. Było wówczas rzeczą nieodzowną konieczną trzymać się dotychczasowych układów. W swoim czasie będzie kwestya rozwiązana w porozumieniu z oboma rządami. W końcu wybrano osobną komisję, której minister wojny da odnośnie szczegółowe wyjaśnienia.

Następnie minister wojny motywuje szczegółowo nadwyżkę w wydatku w kwocie 1 1/2 mil. zlr. Wydatek ten jest wynikiem nieodzownego koniecznego dalszego rozwoju organizacji wojskowej. Minister podaje liczbę oficerów, jaka w razie mobilizacji jest potrzebna. Oficerowie rezerwowi dostarczą przeciw największego kontyngentu. Spodziewa on się, iż w bliskiej przyszłości z tego tytułu nie będzie więcej nowych żądań. O pomnożeniu kawalerji nie ma mowy. Odnośnie sztabu dywizyjnego będą urządzone przy istniejących już dywizjach.

Prezes ministrów Tisza zauważa wobec twierdzeń kilku mowców poprzednich, iż prawdą jest, że poprzedni minister wojny oświadczył, że uzbrojenie wojska nie było nigdy tak kompletnym, jak wówczas, lecz nie powiedział on, że do rozwoju sił wojskowych nie będzie już więcej nigdy nie potrzeba.

Ze pomiędzy zapatrywaniem obu ministrów wojny nie ma różnicy, wynika z tego faktu, iż obecny preliniarz został ułożony przez poprzedniego ministra wojny. Nowe zarządzenia znajdują naturalne uzasadnienie w ustawicznym rozwoju. — Jeżeli ewentualnie nieprzyjaciół mógł prędzej od nas swe wojska zmobilizować, to wkłada to na nas obowiązek, iżbyśmy się starali tę szybkość jeszcze spotęgować.

Po przemówieniu Iwanki w duchu Tiszy, odroczono dyskusję do dzisiaj wieczór.

Komisja finansowa delegacji węgierskiej przyjęła bez zmiany preliminarz wspólnego ministerstwa finansów, Izby obrachunkowej i dochodów cłowych.

Na posiedzeniu zaś komisji dla spraw zagranicznych teje delegacji węgierskiej referował Max Falk o budżecie ministerstwa spraw zagranicznych. Falk postawił wniosek, iżby komisya ze względu na to, że minister spraw zagranicznych, trzyma się we wszystkich punktach programu aprobowanego przez delegację, że obecny stan Wschodu odpowiada w zupełności temu programowi, że rezultat ten został osiągnięty za pomocą zupełnie pokojowych środków — zaproponowała delegacji, iżby ta i tego roku wyraziła swe zupełne uznanie i aprobatę kierownictwu polityki zagranicznej.

Po przedstawieniu sytuacji przez hr. Kalnokiego i po zaznaczeniu, iż polityka rządu jest najbardziej pokojową, uchwalono budżet.

## Własne Telegramy Kurjera.

**Poczdami 15 czerwca.** Cesarz Fryderyk umarł dzisiaj o god. 11 minut 15 przed południem. Powodem śmierci było zaduszenie.

**Poczdami 15 czerwca.** Oprócz rodziny cesarskiej przy zgonie byli obecni: ks. Bismark, minister wojny Bronsart i marszałek dworu książę Radoliński. Smierć cesarza nastąpiła bezboleśnie i bez walki przedśmiernej; dawała ona obraz spokojnego zaśnięcia.

O 12 w nocy cesarz przepędził pół godziny w fotelu i przyjął cokolwiek pożywienia. Od 3 nad ranem ubytek sił szybko następował. O godzinie 5 cesarz na krótko usnął, poczem obudził się jeszcze zupełnie przytomny. O godzinie 9 przybyli z Berlina doktorzy Krause, Leyden i Senator, oraz dyrektor akademji Werner. O godzinie 10<sup>14</sup>, wszyscy lekarze podpisali następujący biuletyn:

„Jego ces. Mość spoczywa w śnie lekkim, lecz od czasu do czasu budzi się z wyraźnymi oznakami przytomności, i bez oznak cierpienia. Puls i oddychanie bardzo słabe.“

O godzinie 10 minut 15 z rana bramy zamku Friedrichskron szczerlnie zamknięto. Przed zamkiem zgromadziły się niezliczone tłumy ludności. Opowiadają, że wczoraj cesarz napisał na karteczce te słowa do córki: „Pozostań bogobojną i miłosierną, jaką dotąd byłaś. Oto jest ostatnie życzenie twego umierającego ojca.“

**Wiedniu 15 czerwca.** Obecni tu arcyksiążęta złożyli kondolencje ambasadorowi niemieckiemu. Jak również ambasador francuski i hiszpański. Teatra dworskie zamknięto.

**Budapeszt 15 czerwca.** Na posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych hr. Kalnoky wyjaśnił w ten sposób sytuację polityczną:

Sprawy wschodnie niesprowadziły nowych zawiązań, ztąd nie potrzeba było nie uczynić takiego, coby wpłynęło na pogorszenie stosunków pokojowych. Naprężenie stosunków politycznych zmniejszyło się, ale nie znikły dotychczas obawy które wstrząsały Europą podczas zimy i z początkiem roku bieżącego.

Bułgarja musi zwracać na siebie szczególniejszą uwagę naszego państwa. Obawy o pokój nie wpływają tylko ze stosunków wschodnich lecz z daleko idącej różnicy zapatrywań się nietylko pojedynczych gabinetów ale i ludności. Te burzliwy prądy trzeba zawsze mieć na oku i liczyć się z niemi. Położenie względnie pokojowe nie wyklucza obowiązków wskazania na niepewność, która jeszcze długo potrwać może. Dlatego państwa zmuszone są nie tylko w czasie alarmów i pogłosek wzmacniać swe siły wojskowe ale pracować stale i nieustannie nad ich wzmocnieniem. Jest to stan przykry ale zawsze lepszy od wojny.

Zrozumienie ważności przymierza z Niemcami jest dla ministra bardzo pocieszającym. Dawno żadne przymierze nie było przyjętym z takim ogólnem uznaniem. Dowód że podstawą jego jest uczciwość i otwartość, a rezultatem jego winno być utrzymanie pokoju oraz dobrobytu obu państw sprzymierzonych.

Traktat z Włochami jak to powiedział Csernatony jest uzupełnieniem przymierza z Niemcami. Ważność jego podnoszą wspólne interesa na południu, na wschodzie i nad morze a śródziemnem: Traktat ten zapewnia też wzajemne bezpieczeństwo interesów i celów a wzmacnia go zawarty traktat handlowy. Crispi położył tu wielkie zasługi. Dalej minister zgadza się z zapatrywaniem że interesa ludów bałkańskich są zgodne z interesami Austrii a nawet w większej części europejskich mocarstw. Anglia celom tym przyklasnęła a zbyt ważną ona odgrywa tam rolę, aby jej zdanie nie było doniosłe.

Po interpelacjach co do kolei wschodnich i odpowiedzi na nie ministra wyrażono mu jednogłośnie uznanie ze strony komisji.

**Budapeszt 15 marca.** Względem wyrażonego zdania przez Apponyego, że należy utworzyć ambasadę w Madrycie, hr. Kalnoky

oświadcza, iż zajęcie dawnego stanowiska przez Hiszpanię miało by znaczenie dla monarchicznej Europy. Następnie w odpowiedzi Falkowi usprawiedliwia minister trudności pocztowe, na linjach nowej kolei wschodniej, — które już załatwione zostały. Zapowiada otwarcie linii do Konstantynopola za dwa miesiące i oddaje pochwałę Bułgarom iż bez zaciągania pożyczki budowę kolei wykonali.

**Berlin 15 czerwca.** Przewiezienie zwłok cesarza Fryderyka do Berlina ma nastąpić w niedzielę. Pochowanie zwłok nastąpi w mauzoleum charlottenburgskiem.

**Berlin 15 Czerwca.** Miasto przyjęło żałobną powierzchność. Giełda, kawiarnie teatru i miejsc publiczne pozamykane. Wszędzie wywieszono flagi. Bismark odjechał dziś rano po otrzymaniu telegramu o agonii do Poczdamu.

**Londyn 15 czerwca.** Książę Walji wyjeżdża dziś do Berlina.

**Madryt 15 czerwca.** Ukonstytuowany przez Sagastę gabinet ma odciąć więcej demokratyczny i zamierza przeprowadzić polityczne reformy przeszłego gabinetu.

**Rzym 15 czerwca.** Królestwo wyjechał z Bolonii. Według Tribuny król ma się udać incognito do Berlina.

**Poczdami 16 czerwca.** Zwłoki cesarza spoczywają na łożu. Droga od Friedrichskron do Sansouci obsadzona huzarami. Wewnątrz zamku Friedrichskron straż trzyma bataljon kadetów.

**Berlin 16 czerwca.** Giełda i dzisiaj będzie zamknięta.

**Berlin 16 czerwca.** Wczorajszy „Reichsanzeiger“ ogłasza „Męczennik królewski zakończył życie. Z woli Boga Jego Ces. Mość cesarz i król Fryderyk, nasz najukochańszy władca, po długich, ciężkich cierpieniach, znoszonych z podziwu godną wytrwałością i poddaniem się woli Bożej, przeniósł się do wieczności, niedługo po 11 przed południem. Ciężko boleje dom królewski i nasz naród, osierocony po raz drugi w tak krótkim przeciągu czasu, nad tym przedwczesnym zgonem ukochanego Monarchy. Berlin 15 czerwca 1888 (podp.) Ministerjum Państwowe.“

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny:  
Kazimierz Bartoszewicz

Przyjechali do Hotelu Saskiego do d. 15 czerwca 1888 r. Hr. Alfons Munizch z Bieliney, hr. Konstaneya Stadnicka z Sud. Wiszni br. Józef Brunicki z Podhorzec, dr. Ludwik Heyne ze Zloczowa, Władysław Podhorski z Kijowa, Mieczysław Kardoliński z Torunia, Jadwiga Gasiorowska z Belgradu, Zofia Gruzewska z Wilna, Stanisława Bakszewicz z Wilna, Tadeusz Sierdasi z Warszawy, Aleksander Taeg z Berlina, Jan Gnoiński z Tarnowa, Ludwik Kantor z Triestu, Franciszek Trzciński z Gdyczyna, X. Stefan Gibel z Ryglie, Tadeusz i Stefan Romer z Jodłownika, Aleksander Piers z Wiednia, br. E. Girard z Rewal, Konstanty Buhl z Friedlandu, Zygmunt Unrug z Zdziechowice.

## TEATR LWOWSKI W KRAKOWIE.

Dziś w sobotę dnia 16-go czerwca 1888 roku

### NANON

Operetka w 3 aktach F. Zella; muzyka Ryszarda Genee'go.

OSOBY:

Król Ludwik XIV	Pan Kiczman
Pani de Maintenon	Panna Wajgel
Markiz d'Aubigne, jej kuzyn	Pan Laskowski
Ninon del Erclo	Pani Radwan
Pani de Frontenacj	Pni Michłowiezowa
Hrabina Houlières / przyjaciółki Ninon	Panna Newska
Markiz de Marsillae, intendent król, teatrów	Pan Myszkowski
Hektor, wice-hrabia de Marsillae, jego kuzyn	Pan Skalski
Abbé La P atre	Pan Gasiński
Nanon Patin, oberzyska z „pod złot. jagnięcia“	Pani Zimajer
Gaston, paź Ninon	Panna Babuńska
Bombardzi, tambor-major	Pan Fedyczkowski
Notaryusz	Pan Chudkowski

## Dr. Juliusz Bandrowski lekarz-dentysta

ukończywszy w Berlinie specjalne studia, zamieszkał w Krakowie w Rynku głównym Nr. 7 tuż obok Szarej Kamienicy.

Ordynuje codziennie: od g. 10—1 przed południem od g. 3—6 po południu.

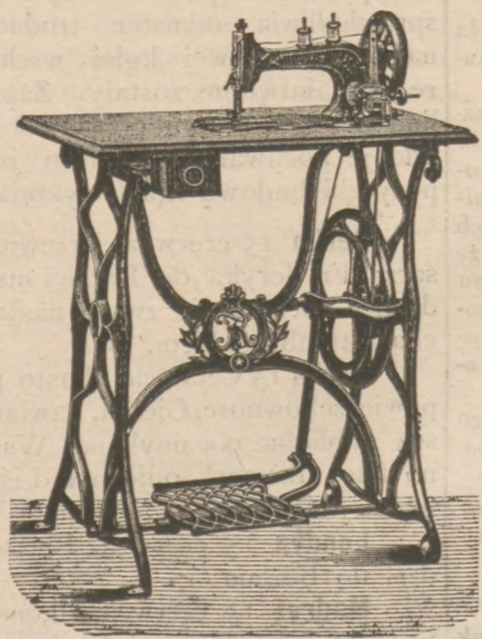
Wszystkie operacje na żądanie bezboleśnie przy stosownem znieczuleniu.

Sztuczne zęby osadzone w złości lub kauczuku. 134 7—0  
Dla ubogich chorych ordynacya bezpłatna w każdą środę i sobotę od godz. 9—10 przed południem.

## NADEŚLANE.

Ogród strzelecki, najprzejmniejsza miejscowość przez czas letni. Restauracya, kawiarnia i cukiernia w miejscu. Wyborne mleko kwaśne i śmietana, chleb domowego pieczywa, kawa wiejska, raki olbrzymie, kurczęta z rożna. Usługa spieszna i sumienna, koncerta odbywają się we wszystkich święta i czwartki o ile pogoda sprzyja. 72 26—22

w Krakowie po cenie zmniejszonej 2 zhr. 50 ct. za egzemplarz (z przesyłką 2 zhr. 90 ct.)  
tyzy wielkie tomy K. Bartoszewicza sprzedaje księgarnia  
Perły humoru polskiego



# MASZYNY SINGERA

## nożne od 27 do 90 zhr.

Ilustrowane cenniki rozsyłamy darmo i oplatnie.

# POJE i RADOMSKI

mechanicy

i zaprzysięgli rzeczoznawcy sądowi

w KRAKOWIE, ul. Sławcowska 1. I

54 11-0

Skład farb i handel materiałów

„POD CZARNYM PSEM“

# JÓZEFA HANKE

we Lwowie, Rynek 1. 38, we własnym domu

poleca dla uczynienia podłogi piękną, połyskującą i trwałą uznaną powszechnie za najlepszą

Masę woskową do zapuszczania podłóg i Glazurę bursztynową do pociągania podłóg

która nadaje połysk i kolor za jednorazowym pociągnięciem.

Wszelkie gatunki szcetek.

11 8-10

Masę woskową utrzymuj na składzie:

- w Andrychowiu p. A. Pukalski
- w Baranowie p. E. Zucker
- w Bełzie p. J. Milkowski
- w Bieczu p. U. Klein
- w Bóbrce pani B. Aezkiewicz
- w Bochni p. J. Michnik
- w Bolesławcu p. M. Gottsmann
- w Bolesławcu p. A. Lichtmann
- w Borszczowie pani O. Armatus
- w Brodach pp. Witkowski i Sp.
- w Brzeżanach pani B. Wrońska p. E. Klimek
- w Brzozowie pani A. Maryniowa i Sp.
- w Buczaczu p. J. Neumann
- w Bursztynie p. F. Frankel
- w Busku p. M. Goldhaber
- w Cieszanowie p. S. Spigel
- w Chodorowie p. Oswald Paul
- w Chorostkowie p. C. L. Prass
- w Czarnowiecach p. Ignacy Schmirch
- w Czortkowie p. A. Kostecki
- w Debicy p. S. Serodanicki
- w Dolinie pani R. Turholt
- w Dornu Watru p. M. Terobeszy
- w Drohobyczu p. Teofil Jabłoński
- w Gorlicach p. S. Birn
- w Gródku p. A. Lippus
- w Grybowie p. A. Muszyński
- w Grzymalowie p. B. Genser
- w Haliczu p. L. Süßholz
- w Horodence p. J. R. Schor
- w Husiatynie p. L. Bernann
- w Jarosławiu p. J. Krasicki p. O. Strassberg
- w Jasle pp. J. Pollak i Syn
- w Jazłowie p. F. Grohs
- w Jezierzanach p. M. Sternschuss
- w Kaluszu Towarzystwo spożywcze
- w Kamionce Str. p. J. Sklenka
- w Kańczudzie Towarz. spożywcze
- w Kętach pani M. Barysz
- w Kolbuszowie pani Fr. Goldamer
- w Kolomyi p. St. Romanowicz p. Gozański
- w Korolówcu p. M. S. ernschein
- w Koszowie p. M. Kamil
- w Kozowie p. M. J. Alter
- w Krakowie p. H. Fritsch p. A. Schultz
- w Krośnie p. F. Lazarowicz
- w Kütach p. J. Stawicki
- w Kuty p. A. H. Weisler
- w Łańcucie p. G. Danilewicz
- w Lesznie p. S. Pomeranz
- w Lmanowie p. E. Rozwadowski
- w Lisuku p. H. Fleischer
- w Lubaczowie p. H. Herzberg
- w Makowie p. Turczyn
- w Mielesu A. Dębicki
- w Mielnicy p. N. Weisberg
- w Monasterzyskach p. P. Doegler
- w Mostach wielkich p. B. Gruner
- w Myślenicach p. J. Gutmann i Sp.
- w Nadwórnie p. T. Griffel
- w Nisku p. B. on. Kasper
- w Nizniewie pani E. Zaręba
- w Nowym-Sączu p. J. Müller p. W. Olexy
- w Oleszynie p. J. Kamiński
- w Pecezenyiu p. A. Jasiński
- w Pilznie p. W. Uiberall
- w Podhajach pp. J. Zimta Nast.
- w Po kamieniu p. D. Reiser
- w Podwołoczyskach p. L. Jecses
- w Pomorzanych p. L. Mantel
- w Przemyślu p. A. Falszewski p. M. Krug
- w Przeworsku p. W. Światłowski
- w Radomyślu p. H. Barto-zyński
- w Radziejowie p. F. Grot
- w Rawie ruskiej p. E. Arbesbauer
- w Rotatynie Narodna Torhovia
- w Ropczycach p. W. Kwiatkowski
- w Rudniku p. F. Chmi-łowski
- w Rzeszowie p. E. G. Neug bauer
- w Samborze p. B. Żulawski p. Kromer
- w Sanoku Narodna Torhovia
- w Szadziszowie p. L. Wlodek
- w Sereci p. J. D mpanika wd. p. J. Sommer
- w Sienawie Towarz. spożywcze
- w Skale p. J. H. Kohn
- w Śniatynie p. M. Boehm.
- w Sokalu p. A. W. Grot
- w Stanisławowie p. W. Schäfer
- w Starym-Sączu p. A. Esser
- w Starym-Mieście K. Zygmuntowicz
- w Strzynie p. L. Liebermann
- w Suczawie p. M. Hlucik
- w Szczerzowie p. J. de Kępiński
- w Tarnobrzegu p. N. G. Zys-ł
- w Tarnowie pp. W. Müdder i Sp. p. T. Scharff
- w Tarnopolu p. B. Stein p. J. Skowrońska
- w Tlumaczu p. M. Hübschmann
- w Tlustem p. W. Budziszewski
- w Turcu p. W. Kuczyński
- w Ulanowie p. M. Dabiel
- w Ustrzykach doln. pani W. Rutkowska
- w Wadowicach p. J. Pohl
- w Zaleszczykach p. H. Sanocki
- w Zaloszczach p. H. Amarat
- w Zbarażu p. J. Kadernówka
- w Złoczowie p. J. Kordecki
- w Żółkwi p. J. Olearczyk
- w Żurawnie p. H. Frenkiel
- w Żywcu p. A. Pawlaskiewicz

# GRAFOLOGIA.

Podręcznik do rozpoznawania z pisma stanu moralnego osób, tychże zdolności i skłonności towarzyskich (z tablicą litografowaną), skreślona przez Czesława Czyszyńskiego.

Cena 20 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach — Skład główny w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie. 10-12

# PRACOWNIA STOLARSKA PIOTRA URBANIKA

Kraków, ul. Wisła 1. 8,

podejmuje się wszelkich robót fabrycznych, jakoteż meblowych, ręcznie za gustowne wykonanie. Ceny nader przystępne. 97 9 10

# HOTEL KLEINA

w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy, naprzeciw kościoła OO. Dominikanów, założony w r. 1877 obecnie na nowo został urządzony. Restauracja własna. Ceny przystępne. 10 8

Niżej podpisany ma zaszczyt zawiadomić PT. Publiczność, że Zakład galanteryjny nowo założony w Krakowie no-intrio-gatorski i passepartouts w Krakowie przeniesiony został w Rynek linia A-B, Nr. 37. — Zakład ten urządzonym jest w najlepszy sposób i podejmuje się wszelkich robót, wchodzących w zakres introligatorski a mianowicie: Oprawy książek od najwzrostszych do najodborniejszych, księzek do nabożeństwa, ksiąg handlowych oraz wszelkich innych prac. Wyrobienie wszelkiej galanterji, jakoteż: kasetki, wachlarze, kaseki na srebra, etui na biurowe, portmonetki, wszelkie ramy na fotografie, obrazy, oraz przyjmując takowe do oprawy. Zwraza się także uwagę na roboty specjalne: albumy, roboty skórzane i rzeźbienie w takowej, Pas partouts różnego rodzaju, tablon, teki na dyplomy od najpospolitszych do najwykwintniejszych. Zarazem podejmuje się wszelkich reperacji, tak księzek jakoteż i innych galanterijnych wyrobów. Polecam przeto PT. Publiczności mój zakład, bo ma go długoletnia praktyka w samych p. erwszorzędnych zakładach tak krajowych jakoteż i zagranicznych, jestem w stanie z nimi konkurencyjnie prowadzić. (131 4-6) Spodziewając się, że Szan. Publiczność mój Zakład popierać raczy, dołożę usilowań, aby zad. się uczynić wyνομim i jednać sobie zaufanie i dobrą renomę. Z poważaniem Robert Jahoda.

# D. J. WALBERG

tapicier w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 32 poleca Szan. P. T. Publiczności swój zakład tapicerski, w którym wykonuje materace wiosenne w przeciągu 3 godzin na maszynie sprawdzoną z zagranicy, odznaczoną 3-krótnym dyplomem zasługi. Zyskując na czasie mogą więc odstępować o połowę taniej niż w innych zakładach. Posiada na składzie meble, sofy, otomanki itp. po cenach nader przystępnych. Dekoruje salony według najnowszych żurnali paryskich jak najgustowniej, w dowód czego może się wykazać chlubnymi świadectwami. 121 6-10

# MAGAZYN

towarów bławatnych i konfekcyj damskich I. SOBOLEWSKIEGO w Krakowie otrzymał i poleca w wielkim wyborze Nowości wiosenne na suknie, paletociki, okrycia i płaszczki. Towary wyborowe — Ceny bardzo umiarkowane — Próbkę na żądanie oplatnie.

# Porebski i Zimler

Kraków, Rynek Nr. 7 polecają hafty białe, koronki, wstążki, ryzki, aksamiutki, batysty, krepy, grenodyny, muszliny, tiule, welonki, gorsety, podszewki, chifon biały apretowany i nowy rodzaj zupełnie bez apretury. 122 4-6

# ATENTA NA WYNAŁAZKI

W EUROPIE i AMERYCE wyrabia i sprzedaje

Gerard Waclaw Nawrocki

(Warszawianin), inżynier i adwokat patentów. Właściciel firmy:

# J. Brandt & G. W. v. Nawrocki

W BERLINIE 38 24-52.

Friedrichsstrasse 78 (dom „Germania“ róg Französische Strasse)

Pierwsze biuro patentów od r. 1873 istnieje.

Dostarcza różne maszyny parowe, rolnicze elektryczne i inne.

# M. Beyer i Spółka

w Krakowie

Sukiennice, Nr. 12, 13, 14, naprzeciw kościoła N. Panny Maryi

## Serya I. po zhr. 1.

- 1 koszula damska, ubierana haftem.
- 1 kaftanik ranny, z pięknymi haftami.
- 1 spodnica z haftowaną falbaną.
- 1 para majtek z haftowaną falbaną.
- 1 koszula męska dzienne.
- 1 para kalessonów męskich.
- 4 ręczniki płócienne.
- 6 chustek batystowych.
- 6 serwet deserowych
- 1 obrus.
- 1 fartuszek haftowany, kolorowy.
- 1 para kalessonów ciepłych.
- 1 para kalessonów z dykmi angielskiej.
- 1/2 tuzina skarpetek białych, ręcznej roboty.
- 1 obrus z frendzlą i kolorowymi szlakami.
- 1 tuzin serwetek z frendzlą i kolorowymi szlakami.
- 1 parasol od deszczu.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 zhr.

## Serya II. po 1 zhr. 25 c.

- 6 chustek z kolorowymi brzegami — webowych.
- 6 chustek płóciennych, białych.
- 6 serwetek deserowych adamaszkowych.
- 1 obrus.
- 6 krawatek jedwabnych.
- 1 kaftanik trykotowy ciepły.
- 1 para kalessonów ciepłych.
- 1 para kalessonów z dykmi angielskiej.
- 1/2 tuzina skarpetek białych, ręcznej roboty.
- 1 obrus z frendzlą i kolorowymi szlakami.
- 1 tuzin serwetek z frendzlą i kolorowymi szlakami.
- 1 parasol od deszczu.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 zhr. 25 ct.

## Serya III. po 1 zhr. 75 c.

- 1 koszula damska szertingowa z haftem.
- 1 kaftanik damski, biały, ubierany haftem.
- 1 para majtek z szeroką, haftowaną falbaną.
- 1 spodnica ciepła trykotowa
- 1 spodnica biała z zakładkami.
- 6 par mankietów damskich.
- 6 chustek batystowych francuskich z najmodniej brzegami kolorowymi.
- 6 ręczników płóciennych
- 1 przescieradło bez szwu na największe łóżko.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 zhr. 75 ct.

Zwracając łaskawą uwagę na powyższe ogłoszenie, nadmieniamy zarazem, że posiadamy na składzie wielki wybór bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej w najlepszych gatunkach i najwzrostszych fasonach oraz skład płócien krajowych i zagranicznych od najdoszłych do najlepszych w darzcie wielkim wyborze. Największy skład pończoch damskich, męskich i dziecięcych, oraz wyrobów trykotowych.

Wyłącznie skład prawdziwej normalnej bielizny trykotowej Prof. Dra. Gustawa Jaegera. Przesyłki na prowincję uskuteczniamy za zaliczką pocztową odwrotną pocztą.

# NIAGARA

powieść o 130 kobietach LEONA GOZLANA wyszła nakładem księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie

i jest do nabycia po cenie 80 ct. za egzemplarz, z przesyłką pocztową 90 ct.

# 100 biletów w izytowych 100

od 30 ct. i wyżej

nabyć można w drukarni A. Koziańskiego przy ul. Szewskiej.

Kursy pieniędzy i papierow publicznych. Kraków, 15 czerwca 1888.		płaca (zadają)	
	płaca	zadają	
Ruble rosyjskie papierowe za 100	110 50	111 50	
Marki niemieckie	61 75	62 25	
20-frankówki za sztukę	10	10 08	
Obliży:			
Za 100 zhr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.			
Galic. obligacye indemnizacyjne	102 50	103 50	
4 1/2% gal. pożyczka krajowa	89 50	90 50	
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	99 50	100 50	
Listy zastawne:			
4 1/2% listy gal. banku krajowego	92	93	
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	100 75	101 50	
4 1/2% galic. Tow. Kred. Ziem.	93 50	94 50	
4% galic. Tow. Kred. Ziem.	93	94	
4% galic. Tow. Kred. Ziem.	90 50	91 50	
4% galic. Tow. Kred. Ziem.	89	90 50	
płaca (zadają)			
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	89	92	
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	160 50	101 50	
5% galic. Banku Hipot. bez premii	98 28	99	
Losy:			
Miasta Krakowa	19 25	20	
Stanisławowa	32	34	
Warszawa, 15 czerwca 1888.			
Za 100 — Rubli wart. imie. oprócz kup. bież.			
4 1/2% listy Tow. Kred. Ziem. I. seryi duzo	100	100 75	
4% listy likwidacyjne	89 50	90 50	
Telegramy:			
Wiedeń, 15 czerwca 1888.			
Renta wspólna pap. opod. 79-15 Akcyo kredytowe 284-90, Dukaty 5-95			
Berlin 15 czerwca 1888.			
Guldenny austriackie 161 15, ruble 178 75			

Na sezon wiosenny i letni FABRYKA ubiorów męskich i dziecięcych Heilmanna Kohna i Synów z wiednią.

zapoznała swoją filiję w wielki wybór ubrań męskich i dziecięcych, jako to: Zarzutki letnie od 9 50 do 35 zhr., ubrania marynarkowe od 14 do 28 zhr., pikowe kamizelki od 2 do 4 zhr. 4-50, spodnie od 3 do 10 zhr. Czarne salonowe ubrania i frakowe od 25 do 42 zhr. Płaszczki deszczowe najnowszej fasonu, i tak zwany „Menyżkowi“, jakoteż wielki wybór szlafroków oraz ubrań dziecięcych po najniższych cenach.

**FABRYKA**  
w Krakowie ul. Grodzka 1. 9 (w soboty).  
w Lwowie ul. Teatralna 1. 1.  
w Czerniowcach, Rynek główny.  
w Bielsku i w Pilznie (Czechy).  
O łaskawe względy Sz. Publiczności, oraz o liczn. odwiedzinę upraszają.

**Heilmann Kohn i Synowie**  
f. brykanet ubiorów męskich i dziecięcych ul. Grodzka 1. 9, I piętro.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się Szan. Publiczność zapamiętać nazwisko i numer domu w którym magazyn się znajduje. 29 18-2